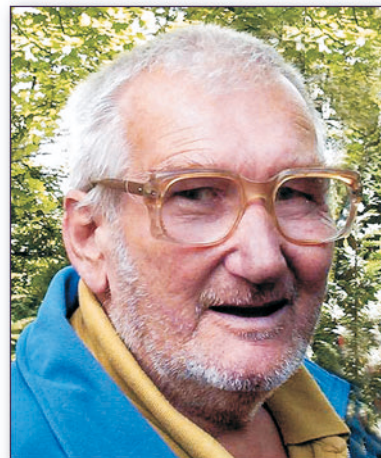


Tegoroczne Walne Zgromadzenie UIAA odbyło się 9 października w Bormio we Włoszech. Prezes Mike Mortimer przedstawił przegląd zamierzeń Zarządu, takich jak opracowanie zasad ochrony gór (Mountain Protection Label), stworzenie na własnej stronie www centralnej bazy danych o dostępie do gór i centralnej statystyki wypadków, a także zbioru wzorcowych metod treningu górskiego. Żywą działalność prowadzi Komisja Młodzieżowa UIAA (Anne Arran), która na r. 2011 zaplanowała obóz młodych alpinistów w dolinie Khumbu. Postanowiono reaktywować Komisję Wypraw UIAA, która w przyszłym roku ma się spotkać w Katmandu. — 16 października w Dolinie Chochołowskiej odbyła się uroczystość nadania schronisku imienia Jana Pawła II, częstego tu kiedyś gościa. — 23 października 101. urodziny TOPR ratownicy hucznie święcili w schronisku w Dolinie Pięciu Stawów. W imprezie uczestniczył 86-letni Józef Uznański, którego wnuk Kamil składał świecę ratowniczą. Tymczasem seniorzy TOPR spotkali się w karczmie „U Ratowników”. — Listopad jest tradycyjnie miesiącem zjazdów, festiwali i konferencji. Od 30 października do 7 listopada odbędzie się w tyrolskim Bressanone (Brixen) International Mountain Summit 2010. Narady, seminaria, panele. Wśród światowych gwiazd alpinizmu Krzysztof Wielicki, zabraknie niestety – też zaproszonego – Kurta Alberta. — Od 4 do 7 listopada w Krakowie odbędą się Targi Książki z tytułami górskimi po promocyjnych cenach. Gościem stoiska „Annapurna” (B8) będzie Anna Czerwińska ze swą nową książką „GórFanka w Karakorum 1979–1986”. Książka trafi na rynek po 10 listopada. — W weekend 6 i 7 listopada w Podlesicach odbędzie się XIII Walny Zjazd Delegatów PZA. Przewidziana jest dyskusja nad kierunkami dalszego rozwoju Związku, jednym z tematów będzie też rola i kształt „Taternika”. — Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwołuje swój VIII Zjazd Delegatów do Zakopanego na dni 13 i 14 listopada. Porządek obrad nie przewiduje spraw innych, niż czysto organizacyjne. W te same dni gościem Polskiego Klubu Alpejskiego w Zakopanem ma być Reinhold Messner. — Na tydzień 17–21 listopada górską stolicą Polski stanie się Łódź, a to za sprawą XII Explorers Festival, będącego od paru lat największą w kraju imprezą wysokogórską. Głównym gościem honorowym będzie japoński eksplorator Tybetu, Tamotsu Nakamura. — Walnym zjazdem życzymy owocnych obrad i szczęśliwych wyborów osobowych a uczestnikom zjazdowych i festiwalowych spotkań – w tym naszym Seniorom – miłych dni w gronie rzadko widywanych przyjaciół.

## MISCELLANEA

● Jak podały media 29 października, już w przyszłym roku z bazy na lodowcu Khumbu a także ze szczytu Everestu i całej drogi można będzie rozmawiać przez zwykłe telefony komórkowe, a także korzystać z sieci internetowej. Przetarg na realizację łączności wygrała skandynawska TeliSonera wraz ze swą nepalską filią Ncell. (*Zbigniew Jaworowski Baca*) ● Anonsowane przez nas w poprzednim numerze poszukiwania w Tien-szanie Michała Kacperskiego (30) i Piotra Zwolińskiego (45) nie doprowadziły na żaden ślad zaginionych. Szerszą penetrację górskich odłudzi uniemożliwiły jesienne opady śniegu. ● Droga konkursu na stanowisko nowego naczelnika Grupy Karkonoskiej GOPR został wybrany Sławomir Ejsmond, szef obozowiska „Pod Krzywą” w Sokolich Górach, wcześniej działacz PZA i sekretarz biura Związku. Obowiązki naczelnika ma objąć 1 grudnia 2010. (*Rudaw Janowic*) ● Budowa schroniska pod Wagą przebiega zgodnie z planem. Obiekt jest pod dachem, trwają prace wykończeniowe wnętrza. ● Fundacja Ratownictwa Tatrzańkiego TOPR uzyskała status OPP i potrzebuje promocji a działalność TOPR – wsparcia. Fundacją kieruje prezes Robert Kidoń, wiceprezesami są Bolesław Pietrzyk i Krzysztof Długopolski. (*Jerzy Porębski*) ● Przeglądam najnowsze numery Rock & Ice i widzę, że pismo to rezygnuje z zamieszczania informacji z gór i skał, przechodząc do obszernej publicystyki i nad wyraz udanych fotek. Redakcja wychodzi z założenia, że od bieżącej informacji jest dzisiaj internet. Z kolei na stronie PZA uwagę zwracają materiały o naszym alpinizmie kobiecym i o najbliższych planach polskich himalaistów. (*Rudaw Janowic*) ● 22 października w Seulu w Korei Południowej ogłoszono decyzję Jury, która pod wodzą Denisa Urubki przyznała tegoroczny Złoty Czekan Azji. Otrzymali go Japończycy Yasushi Okada i Katsutaka Yokoyama za poprowadzoną w maju nową drogę na kanadyjski Mount Logan (2500 m, ED+WI5, M6). Przyznano też Złote i Srebrne „Buty Wspinaczkowe”. (*Konstantin Guzowski*) ● Na stronach internetowych dużo informacji o wyczynie andrychowanina Marcina Jaskółki (22), który zjechał na snowboardzie ścianą Diamir Nanga Parbat z wysokości 6200 do 4600 m. W górnej części spadek firnu sięgał 60 stopni. W omówieniach nie doszukaliśmy się daty zjazdu. ● Zarządy dwóch parków narodowych w USA zapowiedziały podwyżki opłat za wejścia na niektóre szczyty. I tak w r. 2012 opłata za wejście na alaskańskie Mount McKinley (6146 m) lub Foraker (5304 m) wzrośnie z 200 \$ do 500 \$. Za wejście na Mount Rainier (4391 m) w Górach Kaskadowych trzeba będzie zapłacić (już od przyszłego roku) 50 \$ (dotychczas 30 \$). (*Rudaw Janowic*) ● 5 października Nobla w dziedzinie fizyki otrzymał Andriej Gejm (Andre Geim), urodzony i wychowany w kaukaskim Nalczyku. Uprawiał alpinizm, a chodzenie po górach uważa za najlepszy sposób „przewietrzania mózgu”. Mieszka w Anglii i był na wielu szczytach górskich świata, ale Elbrus wciąż ma w pamięci jako bardzo poważne wyzwanie.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudy 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/g201010.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Ryszard Sałęga. Fot. Wiktor Szczypka

## RYSZARD SAŁĘGA

W dniu 9 października 2010 r. zmarł w wieku 76 lat Ryszard Sałęga „Gazda”, wspinacz skałkowy, taternik i ratownik górski Grupy Karkonoskiej GOPR. Urodził się 2 marca 1934 r. w Sosnowcu. Do szkoły średniej uczęszczał w Zabrze. W r. 1953 wraz z całą rodziną przeniósł się na Dolny Śląsk – do Cieplic Śląskich-Zdroju. Tutaj zetknął się ze środowiskiem taternickim (skupionym wówczas wokół Jerzego Kolankowskiego), szybko stając się jego ważną postacią. W 1957 r. ukończył szkółkę taternicką na Hali Gąsienicowej. Do GOPR (wówczas jeszcze SOPR) wstąpił w 1958 roku. W latach 1962–1990 pracował w GOPR zawodowo, dochodząc – po uzyskaniu w 1968 r. stopnia instruktora ratownictwa górskiego i następnie starszego instruktora – do funkcji szefa szkolenia. Był również przewodnikiem sudeckim III klasy. Miał niemały dryg i talent wspinaczkowy. Do jego partnerów należeli: Zygmunt Piotrowski, Antoni D. Koproński, Andrzej Kurowski, Stanisław Tomys, Jerzy Kolankowski, Waldemar Siemaszko. Szczególnie cenił sobie przyjaźń i partnerstwo tego ostatniego, którego uważał za swojego mistrza w ratowniczym fachu. W przewodniku „Skałki Wzgórza Sokolik” (1994) nazwisko Sałęga cytowane jest w siedmiu miejscach. Jest współautorem popularnego Gładkiego Zacięcia na Sukiennicach i Byczego Zacięcia na Zipserowej. Jest również współautorem drogi na Husyckich Skałach i pięciu dróg – nie uwzględnionych jako drogi jego i towarzyszy w przewodniku „Sokole Góry” (2007) – na Rogatce. Na Żębie Rekina w Śnieżnych Kotłach latem 1958 r. przeszedł wspólnie z Z. Piotrowskim i A. Kurowskim własny wariant na direttissime. Według „Skałnych Dróg Sudetów Zachodnich” (1971), w r. 1958 w zespole zrobił czwarte przejście Nord Rysy (VI) na Krzywej. W środowisku panowała opinia, że Rysiek wyszukał w Sokolikach i Kotłach znacznie więcej dróg, ponieważ jednak nie przywiązywał wagi do pierwszeństwa – później inni zapisywali je sobie jako własne. Wspiął się z powodzeniem także w Tatrach, gdzie dokonał w r. 1962 z A. Kurowskim zimowego przejścia Wariantu R na Mni-chu, co należało w tamte lata do rekordowych wyczynów. W 2006 r. otrzymał godność członka honorowego GOPR. Pochowany został na nowym cmentarzu w Cieplicach Śląskich. Wśród wspinaczy i turystów sudeckich był postacią poważaną i szeroko znaną, czego nie można powiedzieć o kręgach ogólnokrajowych – tym bardziej zasługuje na nieco obszerniejszą pożegnalną notę.

Informacje zebrali: Mariusz Czerski i Rudaw Janowic.

## POLACY ZNÓW W DOLINIE QADZI DEH

Po 33 latach przerwy Polacy ponownie spróbowali wejścia na najwyższy szczyt Afganistanu, Noshaq (7492 m) – w 50-lecie zdobycia go przez wyprawę japońską i polską. W lecie 2010 r. udali się w Hindukusz Krzysztof Mularski (KW Poznań) i Jakub Rybicki z zamiarem wejścia na Noshaq oraz Wojciech Kapturkiewicz i Paweł Krzywicki, którzy wzięli jedynie udział w wejściu całego zespołu do Darrahe Mandaras, bocznej doliny w otoczeniu Doliny Qadzi Deh. Wojciech Kapturkiewicz wszedł już na Noshaq w r.1976 a w dolinie Darrahe Mandaras bawił w 1973 roku, wchodząc

na Kohe Naser Khosraw (M2, 6424 m, W140) i M5 (6074 m, W135). Po latach chciał ten rejon odwiedzić ponownie.

Z Polski wylecieli 24 lipca 2010 przez Rygę do Duszanbe a stamtąd samochodem pojechali do miasta Chorog nad rzeką Abe Panj. Po kilkudniowej przerwie wynajętym samochodem udali się do Iszkaszimu, gdzie po przekroczeniu granicy na moście i załatwieniu formalności, 2 sierpnia dotarli do Qadzi Deh. Z pomocą 3 tragarzy dwa dni wędrowali do doliny Darrahe Mandaras, do miejsca, gdzie poprzednio polskie wyprawy zakładały obozy bazowe. Obecnie miejsce to okazało się rozlewiskiem potoków. Pobyt w dolinie trwał 5 dni i ograniczył się do wędrowki w górę lodowca oraz wykonania panoram fotograficznych otoczenia. Pogoda była nienajlepsza i szczyty gór częściowo zakrywały chmury. Po zejściu całego zespołu z dwoma tragarzami do miejsca, gdzie potok z Darrahe Mandaras wpada do Darya-i Qadzi Deh, Krzysztof Mularski i Jakub Rybicki udali się w górę Doliny Qadzi Deh, a pozostali zeszli do wsi Qadzi Deh. Stąd Kapturkiewicz i Krzywicki drogą dojazdu wrócili do Polski.

Całkowicie zmieniła się droga na lodowiec Yakhcale Qadzi Deh. Z konieczności obejścia dwu pól minowych i obrywów brzegowych, nie idzie się wzdłuż potoku, lecz stokami, nawet 500 m ponad nim. Wędrownka do skraju bocznego lodowca Yakhcale Syah (ok. 4700 m) zajęła Mularskiemu i Rybickiemu 3 dni. Choroba zmusiła Jakuba Rybickiego do pozostania przez 2 dni w tej okolicy, a prowadzenie dalszej akcji spadło na Mularskiego. Wobec odmowy kontynuowania drogi przez tragarzy, musiał on sam przenosić rzeczy przez lodowiec, pod stok zachodniego ramienia Noshqa'a. W dniu 17 sierpnia założyli obóz I, 20 sierpnia obóz II a 22 obóz III na wysokości 6600 m, poniżej bariery skalnej. Szczyt zaatakowali w dniach 23–24 sierpnia. Niestety, początkowo dobra pogoda pogorszyła się. Bariery obeszlą 100 m w lewo, lecz to też okazało się nienajłatwiejsze i podczas odwrotu odcinek ten przebyli zjazdem na 60-metrowej linii, którą zostawili zaczeponą na stałe. Kiedy 24 sierpnia podchodzili przez zachodni taras już pod grań, na wysokości ok. 7200 m, widoczność nagle spadła do około 1,5 m, z jednym „ok. 20-sekundowym okienkiem”, co pozwoliło zorientować się w przejściu przez taras. Wiatr wzmógł się w porywach do 80–100 km/h, temperatura spadła poniżej –20°C, czemu towarzyszył intensywny opad śniegu. Pod wieczór udało im się szczęśliwie zejść do obozu III (C3). Śnieg sypał całą noc, przybyło go około metra i zrobiło się lawiniasto. 25 sierpnia dotarli do obozu II (C2) a dzień później do bazy nad lodowcem. Wreszcie 30 sierpnia znaleźli się w Qadzi Deh, kończąc wyprawę.

Porównując załamanie pogody w tym rejonie podczas wypraw w latach 1966 i 2010, można stwierdzić ich całkowite podobieństwo. Pogoda znowu zepsuła się pod koniec sierpnia i na początku września. Niemniej jednak, jak pamiętamy, większość polskich wejść na Noshqa odbyła się w tym właśnie okresie.

*Jerzy Wala*

## ZAGUBIONE POLONIKA

Do kroniki dawnych polskich wypadków w Alpach – nielicznych na szczęście – dorzucimy dwie wiadomości znalezione w naszej prasie codziennej sprzed wieku. W dniu 2 sierpnia 1892 krakowski „Czas” donosił, że „onegdaj” na wycieczce na Raxalpe zginęli dwaj studenci: Rudolf Stölzle i Franciszek Podgórski. Ten drugi był synem dra Edwarda Podgórskiego, konsultanta bankowego i tłumacza sądowego dla języka polskiego. Drugą wiadomość podały gazety 5 sierpnia 1907 r.: Jak telegrafują z Grindelwaldu, 4 sierpnia podczas schodzenia z góry Glückstein spadła pani Toeplitzowa z Warszawy, która wraz z mężem wybrała się na Wetterhorn. Zabiła się na miejscu, zwłoki przetransportowano do Grindelwaldu. Trudny Wetterhorn (3701 m) wymagał alpinistycznej zaprawy, tymczasem nazwiska Toeplitz nie ma w wykazach członków TT ani w składzie ST TT. Wychodził już wtedy „Taternik”, który wypadku nie odnotował. Innego rodzaju informację przyniosła nasza prasa w r. 1910. Pod koniec sierpnia ukazała się w gazetach notatka następującej treści: „*Na szczycie Kazbeku. Z Władykaukazu donoszą: Członkowie klubu górskiego Duchowskiej, Sieriebriannikow, Mironow i słuchaczka wyższych kursów żeńskich medycznych Pieniążkiewiczówna, dostali się na szczyt Kazbeku. Z powodu silnego zimnego wiatru turyści przebyli na górze tylko 45 minut. P. Pieniążkiewiczówna jest drugą dotychczas kobietą, która była na szczycie Kazbeku.*” Jeśli pani ta była Polką, a nazwisko na to wskazuje, chodziłoby o w ogóle pierwsze znane polskie alpinistyczne wejście szczytowe w Kaukazie. I ta wiadomość uszła uwagi redaktorów „Taternika”, sprawa warta byłaby więc dalszych poszukiwań.

*Józef Nyka*

## COMPTON W TATRACH

W uzupełnieniu informacji zamieszczonej w Głosie Seniora 8/2005, chciałbym dorzucić kilka zdań dotyczących „gazetowego” wydania tatrzańskich widoków E.T. Comptona. Otóż ukazująca się w Lipsku „Illustrirte Zeitung” poświęciła Tatrom większość numeru 3228 z 11 maja 1905 r. i zatytułowała go „Tatra-Nummer”. Na stronach 701–724 zamieszczono opis Tatr i okolic, ilustrowany kolorowymi i czarno-białymi widokami tatrzańskimi Comptona, których część później wydana została w osobnej tece formatu 32 × 44 cm, zatytułowanej „Die Hohe Tatra”. W porównaniu z ową teką, w „Tatra-Nummer” druk jest dwustronny, nie ma też mapy Tatr. Należy wyrazić miłe zdziwienie zainteresowaniem lipskiej gazety naszymi Tatrami, spowodowanym zapewne znacznym ruchem turystycznym z tej części Niemiec w Tatrach, głównie zresztą w ich węgierską część. Zainteresowanych szczegółami dotyczącymi E.T. Comptona odsyłamy do jego biografii pióra Jürgena i Sybille Brandesów, wydanej w r. 2007 przez monachijski Bergverlag R. Rother (cena 75 euro).

*Marek Maluda*

## WYSOKO W AZJI CENTRALNEJ

Z powodu zmian klimatycznych, sezony jesienne w Himalajach od paru lat straciły na intensywność, szczególnie w klasie 8000 m. Tak też było w tym roku. Z Everestu odnotowano tylko jedno wejście: 15 października polarnika Erica Larsena z 4 Sierpami. Stosunkowo nieliczne były wejścia na wiosną bardzo ludne Cho Oyu i Shisha Pangmę, liczniejsze (przeszło 30) na Manaslu. Na Manaslu wszedł m.in. Hiszpan Carlos Soria liczący lat 71. Wejściom towarzyszyło kilka wypadków śmiertelnych. Natomiast w drugiej połowie lata i w jesieni pomyślnie realizowane są plany na niższych szczytach Azji Centralnej. Uwagę zwraca łączenie pierwszych wejść na szczyty z trudnymi drogami, częsty jest styl alpejski. Wypraw i małych zespołów są dziesiątki, przykładowo wymieńmy kilka. W sierpniu w dolinie Miyar Anna Pfaff i Camilo Lopez zrobili dwie nowe drogi na dziewiczych szczytach 5650 i 5200 m, sklasyfikowane jako IV, 5.10+ (800 i 600 m). Jesienią mała wyprawa brytyjska eksplorowała otoczenie doliny Jiwa Nala w Great Himalaya National Park. Zdobyto 3 pięciotysięczniki, którym nadano angielskie nazwy. Jak stwierdzają uczestnicy, rejon ten obfituje w problemy. Popis odwagi i hartu dała znana alpinistka hiszpańska Silvia Vidal (40), która w dolinie Kinnaur w Indiach zrealizowała w ciągu 25 dni (15 VIII – 8 IX) solo absolutne – bez asysty w bazie i bez komunikacji ze światem. Nie ściana była jej głównym przeciwnikiem, lecz pogoda: ciągłe mgły, deszcz każdego dnia, przerwy powodowane przez monsunowe huragany. Jej droga do krawędzi ściany na wysokości 5250 m ma długość 1050 m, trudności oceniła na A4+/6a+. Z odległego szczytu zrezygnowała z braku warunków pogodowych i żywności, którą obliczyła na 18 dni. W otoczeniu doliny Nubra w Ladakhu mały brytyjski zespół zdobył trudnymi drogami dziewicze szczyty 5995 i 5870 m. Szturm sześciotysięcznika Felthop (6010 m) uniemożliwiła niepogoda. W dniach 4–12 października Brytyjczycy Malcolm Bass i Paul Figg przeszli 1600-metrową ścianę zachodnią Vasuki Parbat w Garhwalu (6792 m, szkockie VI, 7). Wiele zespołów działało w górach Chin. Ten rodzaj himalaizmu ma też zwolenników wśród wspinaczy polskich. Tak np. w końcu października odleciała nasza mała wyprawa na ścianę Gaurishankara w Indiach (7010 m).

Nie obyło się też tej jesieni bez wypadków. Tragedię na Dhaulagiri wspomnieliśmy w GS 9/2010, na SW ścianie Cho Oyu zginął Włoch Walter Nones (46), w bazie pod Manaslu zmarł Japończyk Nobuaki Kuwabara (61). W początku października przy próbie wejścia na Teng Kangpoche (nie wiadomo czy w ogóle podjętej) zaginęło bez śladu dwoje Rosjan, Swietłana Gucało i Aleksiej Gorbatienkow. 23 października w lawinie na Baruntse (7129 m) stracił życie Chuwang (Chhewang) Nima Sherpa (43) – jeden z czołowych tygrysów himalajskich, 18- czy 19-krotny zdobywca Everestu. Lawina zeszła, gdy rozpiął liny poręczowe na pn. stokach góry. Strata pogrążyła w bólu wszystkich Sierpów. W końcu października podczas wspinaczki południową ścianą Labuche Kang (7367 m) spadł przez nawis i stracił życie wybitny himalaista amerykański Joe Puryear, zdobywca kilku dziewiczych 6- i 7-tysięczników w Nepalu a także licznych nowych dróg w górach Ameryki (na Mount Rainier wszedł więcej niż 80 razy). Dużą popularność zdobył jako autor znakomitego przewodnika wspinaczkowego po górach Alaski. Zainteresowanie dziewczynymi szczytami i wielkimi ścianami Azji Wysokiej rośnie z roku na rok, na szczęście zasoby problemów („potencjał wspinaczkowy”, jak się pisze) są tam wręcz nieograniczone.

*Józef Nyka*